

Realne studia to więcej niż konieczność

W: Premier Leszek Miller odżegnał się od pomysłu ministra Belki, żeby wprowadzić odpłatność za studia. Czy jednak, w naszej sytuacji finansowej, takie opłaty nie są po prostu koniecznością?

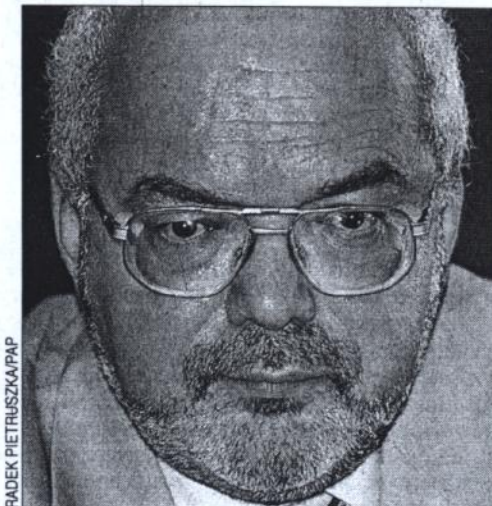
KRZYSZTOF PAWŁOWSKI: Uważam, że to więcej niż konieczność. O konieczności można byłoby mówić tak: w budżecie brakuje pieniędzy, szuka się wszędzie oszczędności, więc powinno się również racjonalizować wydatki, nawet na edukację. A dla mnie kwestia odpłatności za studia ma inny wymiar. Bo obecny system jest drastycznie niesprawiedliwy społecznie. Proszę zapytać rektorów liczących się uczelni państwowych o to, ilu mają na bezpłatnych studiach dziennych studentów pochodzących ze wsi i małych miast, a ilu studentów ma rodziców z wyższym wykształceniem. Na pewno jest ogromna przewaga dzieci z rodzin inteligentnych, dobrze sytuowanych, pochodzących z dużych miast. Powód jest prosty – rodzice, którzy sami są wykształceni, lepiej dostrzegają konieczność dania dziecku dobrego wykształcenia. Na przykład jeśli chodzi o język angielski, to dziecko z rodziny inteligentnej zaczyna się go uczyć już w przedszkolu. Idzie najpierw do dobrej szkoły podstawowej, później do średniej. W jego domu panuje przekonanie, że warto inwestować w siebie. Taki kandydat ma zdecydowanie większe szanse na bezpłatne studia niż kandydat z rodziny robotniczej lub chłopskiej, kończącej słabą szkołę w małym miasteczku czy wsi. Dla tych drugich pozostają płatne studia zaoczne i wieczorowe. Oni więc faktycznie finansują bezpłatne studia swoich kolegów z lepszych domów.

Kto i ile powinien, pana zdaniem, za studia płacić?

Uważam, że powszechnie obowiązujące czesne powinno wynosić około dwóch tysięcy złotych rocznie. Równocześnie powinien być uruchomiony porządný, duży system stypendialny.

Czy wtedy wpływ z czesnego zrównoważyłyby wydatki na fundusz stypendialny? Nasze społeczeństwo zubożało. Wielu osobom trzeba byłoby dać stypendia.

W Polsce procent osób biednych i utalentowanych, które państwo, we własnym interesie, powinno zachęcać do nauki, jest na pewno większy niż odsetek uzdolnionych i pracowitych dzieci z niezamożnych rodzin w Wielkiej Brytanii czy w Niemczech. I z tego punktu widzenia nasze państwo nie powinno zarabiać na czesnym. Ale wprowadzenie odpłatności w uczelniach państwowych jest konieczne. Wtedy okaże się, że będzie można zrezygnować ze studiów zaocznych, które są często fikcją. Wmawia się, że student zaoczny pracuje w domu; za-



RADEK PIETRUSZKA/PAP

jęcia są prowadzone w wielkich grupach, a program jest znacznie okrojony w porównaniu ze studiami dziennymi. I za te fikcyjne studia bierze się opłaty. Byłoby uczciwiej, aby uczelnia dostała te pieniądze za studia stacjonarne. Przecież młodzież nie wybiera zaocznych studiów z tego powodu, że pracuje i nie może uczyć się przed południem, lecz dlatego, że się na dzienne studia nie dostaje. Ludzie ci są już skrzywdzeni, bo skończyli gorszą szkołę średnią, a później, na studiach, ta różnica jeszcze się pogłębia. Jedną z metod walki z anomaliami w szkolnictwie byłoby właśnie wprowadzenie odpłatności za studia.

Pierwsze kroki w wyrównaniu szans studentów już uczyniono – ze stypendiów korzystają także studenci studiów dziennych na uczelniach niepaństwowych. Wszyscy niezamożni studenci mają też prawo ubiegać się o preferencyjne kredyty.

Tak, to ważne. Liczącej się grupie studentów stacjonarnych w szkołach niepaństwowych została stworzona szansa obniżenia kosztów studiów. W mojej uczelni w ubiegłym roku 160 studentów otrzymywało stypendia socjalne. To niemal 10 procent. Gorzej z kredytami. Nie nauczyliśmy się jeszcze korzystania z tego, co w normalnym społeczeństwie jest naturalne – życia na debecie. Nasza nieufność do kredytów i pożyczek przenosi się na studentów. W mojej uczelni tylko pojedyncze osoby starają się o kredyty. Ale stypendia i kredyty to za mało. Wciąż dostęp uczelni państwowych i niepaństwowych do środków publicznych jest nierówny. Ale myślę, że przyjdzie czas, kiedy pieniądź publiczny będzie wędrował za studentem.

W dyskusji o odpłatności za studia często pada kontrargument, że ci, którzy proponują obowiązkowe czesne, sami za swoje studia nie płacili. Co im pan odpowie?

Sam jestem jednym z beneficjentów tego systemu. Ale uważam, że

”

Nasi politycy uciekają od problemu odpłatności za studia. Ale mąż stanu musi powiedzieć prawdę społeczeństwu, nawet jeśli jest ona bolesna.

jest to niesprawiedliwe społecznie. Rozumiem też, że część słabszych uczelni państwowych może się bać wprowadzenia odpłatności. Bo student, który musi płacić, wybierze szkołę, która da mu większą szansę. Teraz studenci wybierają studia tam, gdzie łatwo się dostać; nie zastanawiają się nad tym, czy po studiach otrzymają pracę. Nasi politycy uciekają od problemu odpłatności za studia. Ale mąż stanu musi powiedzieć prawdę społeczeństwu, nawet jeśli jest ona bolesna. I wytłumaczyć. Jestem przekonany, że wielu rodziców zrozumiałoby konieczność wprowadzenia odpłatności. Oni zdają sobie sprawę, że ich dzieci zabierają miejsca na dobrych studiach uzdolnionym, pracowitym, ale kończącym słabe szkoły.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że nie ma możliwości wprowadzenia powszechnej odpłatności za studia. Rektorzy mówią jednak, że nawet za studia dzienne, na które nie dostaną pieniędzy z budżetu państwa, można byłoby pobierać opłaty. Ale czy rząd będzie chciał takie rozwiązanie wprowadzić?

Uważam, że właściwszym krokiem byłaby zmiana konstytucji. Każda próba stosowania kruczków prawnych czy dopasowywania interpretacji prawa do obecnych przepisów konstytucji psuje porządek w państwie. Należałoby przeprowadzić badania składu socjalnego studentów i na tych wynikach się oprzeć, argumentując konieczność zmian w konstytucji.

Są też inne badania, CBOS, zgodnie z którymi społeczne przyzwolenie na wprowadzenie odpłatności za studia maleje.

Tak, ale należałoby się zastanowić, co powinno być naszym celem strategicznym. Czy Polska osiągnie konkurencyjność wśród liczącej się grupy państw rozwiniętych? Moim zdaniem utrzymywanie obecnych fikcyjnych rozwiązań szkodzi osiągnięciu tego celu.

Rozmawiała Anna Paciorek